

Ks. TADEUSZ PANUŚ (Kraków)

## PERSPEKTYWY KATECHIZACJI SZKOLNEJ W POLSKIEJ RZECZYWISTOŚCI

Już od dwunastu lat polski katecheta przekracza próg szkoły, by za wzorem „Jezusa Chrystusa siać ziarno [...] w szkolnej rzeczywistości”<sup>1</sup>. Tym samym Polska dołączyła do grupy dwudziestu kilku krajów Europy, w których katecheza ma miejsce w szkole. Warto przyjrzeć się głównym problemom przebytej w minionym dziesięcioleciu drogi, aby tym trafniej ukazać perspektywy katechizacji w polskiej rzeczywistości w nadchodzących czasach.

### SYTUACJA KATECHEZY W OSTATNIM DZIESIĘCIOLECIU

#### *Trudny powrót nauczania religii do szkoły*

W wyniku pierwszych, prawie wolnych wyborów (4 czerwca 1989) życie w Polsce zaczęło się organizować według reguł demokratycznych. W imię tej normalizacji Episkopat Polski na posiedzeniu konferencji plenarnej, obradującej w Warszawie w dniach 30.04–2.05. 1990 r., wystąpił z inicjatywą powrotu nauczania religii do szkoły. Owocem rozmów, podjętych na forum Komisji Wspólnej przez przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski, była ogłoszona w dniu 3 sierpnia 1990 r. *Instrukcja Ministra Edukacji Narodowej dotycząca powrotu nauczania religii do szkoły w roku szkolnym 1990/91* do wszystkich typów przedszkoli i szkół, dla tych uczniów, których rodzice wyrażą taką wolę. Wywołało to burzliwą dyskusję. Gdy zaś 1 września 1990 r. pojawili się w szkole katecheci, głównie księża i siostry zakonne, ich obecność zaczęła być postrzegana jako przejaw klerykalizacji życia publicznego, jako zamach ze strony Kościoła na świeckość szkoły, jako przejście „spod okupacji czerwonych, pod okupację czarnych”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Kongregacja ds. Duchowieństwa, *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, 15.

<sup>2</sup> Jak przypomina Ł. B o g a c z - R a j d a (*Kontrowersje prasowe wokół powrotu katechezy do szkoły*, Kraków 1994, s. 21), Koło Nauczycielskie Socjaldemokracji RP w Częstochowie wystosowało do nauczycieli apel wzywający ich do obrony szkół przed klerykalizacją.

Dla zilustrowania atmosfery towarzyszącej tej dyskusji warto przytoczyć parę faktów. Związek Nauczycielstwa Polskiego (ZNP), instytucja o rodowodzie komunistycznym, w powrocie nauczania religii do szkoły widział zmianę stanowiska Ministerstwa Edukacji Narodowej (MEN) w sprawie świeckiego charakteru szkoły i zarzucił MEN-owi działanie sprzeczne z zasadami tolerancji, pluralizmu i demokracji, obowiązującymi w państwie prawa<sup>3</sup>. Na łamach gazet do głosu dochodzili przeważnie przeciwnicy powrotu nauczania religii w szkole. Pisano m.in.:

Instrukcja MEN nie zaskoczyła nikogo [...]. Kościół katolicki szybko zdobywa [...] dominującą pozycję w życiu publicznym kraju. Jeśli nie zdarzy się cud [...] to grożą nam manowce państwa wyznaniowego [...]. Tymczasem triumfalny powrót religii do szkół jako przedmiotu nauczania równorzędnego z fizyką, biologią [...], zapowiada próbę wychowania nowego pokolenia «bojowników świętej sprawy»<sup>4</sup>.

Bądź też:

Boję się naszej katolickiej nietolerancji. Nie jestem pewien, czy czterdzieści lat łamania sumień przez kogoś całkiem innego pozwoliło katolikom polskim zrozumieć, że wolność sumienia jest jedna dla wszystkich<sup>5</sup>

Ataki prasowe kształtowały nieprzyjazny nauczaniu religii w szkole klimat społeczny. Świadczy o tym chociażby taka wypowiedź osoby uważającej się za praktykującego katolika. Rezygnuje ona z katechezy w szkole, uzasadniając to następującymi słowami:

Jeżeli choć jedno dziecko miałoby ucierpieć z powodu wprowadzenia lekcji religii do szkół, to ja, katolik, ojciec ośmiolatka idącego w przyszłym roku do Komunii św., rezygnuję. Nie chcę nawet dopuścić do siebie myśli, jakich trwałych urazów może w psychice małego, wrażliwego dziecka dokonać fakt odrzucenia go przez rówieśników<sup>6</sup>.

O tym, jak wyglądała sytuacja pierwszego zetknięcia się nauki religii z rzeczywistością polskiej szkoły roku 1990, świadczy m. in. taka wypowiedź:

Byłam na rozpoczęciu roku szkolnego. Spotkałam rodziców zbulwersowanych wprowadzeniem religii bez porozumienia z nimi. Lekcje religii, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, będą w środku zajęć. Język polski, matematyka, a nawet WF [!] – w punktach katechetycznych. Na zebraniu z rodzicami dyrektorka oświadczyła – religia została nam narzucona i ostrzeżono nas, że decyzji Kościoła podważać nie wolno. My, rodzice, zażądaliśmy spotkania z przedstawicielem Episkopatu<sup>7</sup>

<sup>3</sup> Ł. B o g a c z - R a j d a, jw., s. 136.

<sup>4</sup> Tamże, s. 69.

<sup>5</sup> Tamże, s. 66.

<sup>6</sup> Tamże, s. 68.

<sup>7</sup> Tamże, s. 105.

Z perspektywy lat żadna z podnoszonych obaw się nie potwierdziła. Przyznają to nawet ówczesni przeciwnicy powrotu religii do szkół<sup>8</sup>. Widać natomiast, jak ówczesne społeczeństwo było zagubione i łatwo ulegające manipulacji mediów. Potwierdziła się też opinia, że niektóre czasopisma publikowały tylko głosy przeciwne nauczaniu religii w szkole. W ten sposób potwierdzano wysuwane przeciw religii i Kościołowi zarzuty o jego rzekomą *nietolerancję i triumfalizm*; przeciwstawiano je stanowisku niewierzących, które miało być tolerancyjne i zrównoważone<sup>9</sup>.

Dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych na łamach mediów opadły emocje towarzyszące powrotowi religii do szkoły. Atmosfera wokół katechizacji w szkole zaczęła normalnieć. Obecność księdza, siostry, katechetki czy katechety przyjmowano jako normalny element krajobrazu szkolnego. Zmieniły się także publikacje na temat katechizacji w szkole. Skoncentrowały się one głównie na odbiorze katechizacji i katechetów przez uczniów.

### *Polski model nauczania religii*

W europejskiej praktyce nauczania religii w szkole ukształtowały się dwa modele: obligatoryjny i fakultatywny. Pierwszy polega na tym, iż nauka religii jest obowiązkowa. Jeśli rodzice nie chcą, aby ich dzieci uczestniczyły w katechizacji, muszą złożyć wyraźne oświadczenie (w starszych klasach może to uczynić osobiście młodzież). Wtedy uczeń ma obowiązek uczestniczyć w zajęciach z historii religii i etyki (tak jest w Finlandii) lub etyki (tak jest w Niemczech). Ten model istnieje np. w Belgii, Danii, Finlandii, Grecji, Niemczech i Norwegii.

Natomiast model fakultatywny nauczania religii w szkole domaga się złożenia pozytywnego oświadczenia woli rodziców o uczestnictwie

<sup>8</sup> R. G r a c z y k, *Bóg i cudze dzieci*, „Gazeta Wyborcza” 2000, nr 223.

<sup>9</sup> Ł. B o g a c z - R a j d a, jw., s. 69. W kontekście tego tematu, z perspektywy lat, warto pomyśleć, jak trzeba być ostrożnym, gdy massmedia powołują się na tzw. opinię publiczną. Okazuje się, że częstokroć nie jest to opinia publiczna, lecz opinia jakiegoś pisma czy jakiejś grupy, która chce kreować określone, korzystne dla siebie postawy. Stała lektura niektórych czasopism sprawiała wrażenie powszechnego sprzeciwu społeczeństwa wobec obecności religii w szkole. Na przykład w jednym z artykułów na 13 wypowiedzi tylko 3 były „za”. Takie stanowisko umieszczono na pierwszej stronie, natomiast wyniki przeprowadzonego przez CBOS sondażu, ukończonego 7 maja 1991 r., pokazujące, że za nauczaniem religii w szkole opowiedziało się 60% badanych, skwitowało to samo pismo niewielką notatką, umieszczoną tak, by się nie rzucała w oczy.

ich dzieci w lekcjach religii. Model ten funkcjonuje np. we Włoszech i Hiszpanii. Na tych dwóch koncepcjach, dopuszczających pewne modyfikacje w zależności od tradycji danego państwa, oparte jest współczesne ustawodawstwo o nauczaniu religii w szkole<sup>10</sup>. Polski model nauczania religii w szkole wpisuje się w fakultatywny model obecności religii w publicznej szkole pluralistycznej. Model ten bliski jest nauce Kościoła i bardziej odpowiada trochę przekornej polskiej mentalności<sup>11</sup>.

### *Katechetyczny areopag*

Po upadku systemu komunistycznego ludzie Kościoła spodziewali się, że nowa rzeczywistość będzie im przyjazna, umożliwiając rozkwit podejmowanym inicjatywom duszpasterskim. Tymczasem okazało się, iż tak nie jest. Przeciętny ksiądz czy siostra zakonna spotykali się na początku lat dziewięćdziesiątych z większą niechęcią społeczną niż przed przełomem. Często trzeba było doświadczać rozczarowania św. Pawła po wystąpieniu na ateńskim areopagu: „Posłuchamy cię o tym innym razem” (Dz 17, 32). Rodziło to frustrację. Przed rokiem 1989 uważano ludzi Kościoła za bohaterów, obrońców narodu przed komunistycznym zniewoleniem. Kościół był niekwestionowanym autorytetem, głosicielem prawdy. Z chwilą, kiedy powiało wolnością, ten sam ksiądz czy siostra, robiąc to samo co przedtem, często może więcej niż

<sup>10</sup> Rozporządzenie ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 czerwca 1999 r., „zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu organizowania lekcji religii w szkołach publicznych” (por. Dz. U. nr 67, poz. 753 § 1.3) poleca, aby owo życzenie, tak istotne dla systemu fakultatywnego, było wyrażane w najprostszej formie oświadczenia. Nie musi być ono co roku ponawiane; może też zostać zmienione.

<sup>11</sup> Potwierdzają to stanowisko artykuły, bijące na alarm i uogólniające jednostkowe przypadki, kiedy to – jak pisał R. G r a c z y k (*Czy państwo ma sumienie?*, „Gazeta Wyborcza” 1995 nr 2) – „rodziców pierwszoklasistów z reguły nikt nie pyta o zdanie, lecz cała klasa zostaje niejako z urzędu zapisana na lekcje religii”. Takie sytuacje byłyby wbrew stanowisku Kościoła, sformułowanemu przez Ojca Świętego w encyklice *Centesimus annus* (46) i wypowiedzianemu także w katedrze wrocławskiej w dniu 6 czerwca 1991; J a n P a w e ł I I, *Nauczanie religii w szkołach jest pierwszorzędnym wkładem w budowanie Europy. Spotkanie z katechetami, nauczycielami i uczniami we Wrocławku w dniu 6 czerwca 1991 r.*, [w:] tenże, *IV pielgrzymka do Ojczyzny*, Kraków 1991, s. 166: „Nie do pogodzenia z prawdą chrześcijańską jest postawa fanatyzmu czy fundamentalizmu tych ludzi, którzy w imię ideologii uważającej się za naukową lub religijną czują się uprawnieni do narzucania innym własnej koncepcji prawdy i dobra. Metodą Kościoła jest poszanowanie wolności przy niezmiennym uznawaniu transcendentnej godności osoby ludzkiej”.

przedtem, wierni tej samej misji, stali się nagle „czarnymi okupantami”, tymi, którzy chcą sklerykalizować naród<sup>12</sup>.

Trudności na polskim katechetycznym areopagu lat dziewięćdziesiątych wynikały z różnych powodów. Byli i są przeciwnicy Kościoła, Boga czy religii. Marksizm pozostawił głębokie zranienia, które wciąż owocują. Trudności potęgowała postawa mediów, głoszących postmodernistyczne hasła, w myśl których nie ma żadnej wartości absolutnej, za którą warto byłoby umrzeć, nie ma żadnej absolutnej prawdy. Wszystko jest względne. Patrz na rzeczywistość z przymrużeniem oka. Nic więc dziwnego, że katecheta przychodzący do młodzieży, podziwiającej hasło: *Róbta, co chceta!*, mówiąc o prawdach wiecznych i niezmiennych napotykał opór i niezrozumienie. Było ono tym większe, im częściej katecheta odwoływał się jedynie do autorytatywnych rozstrzygnięć. Taki model katechezy, akceptowany w salkach parafialnych, nie sprawdzał się zupełnie w szkolnej rzeczywistości.

Katecheci na początku lat dziewięćdziesiątych zostali więc postawieni w sytuacji niezwykle wielkich wymagań. Wobec przyspieszenia przemian, wobec rewolucji medialnej, wobec modernizmu Kościół nie zawsze potrafił się odnaleźć. Czasami przypominał owego przysłowiowego słonia w sklepie z porcelaną. Na potknięcia ludzi Kościoła łączywie czekały media wyśmiewając ich, szermując złośliwościami i odnosząc się do nich z lekceważeniem. Różne były reakcje na te trudności. Byli tacy, co chcieli się wycofać. Większość jednak, bez zbytniego roztkliwiania się nad sobą, zabrała się do głoszenia Ewangelii w nowej rzeczywistości, rozumiejąc, że szkoła jest kolejnym wyzwaniem duszpasterskim, które trzeba podjąć ucząc się katechizować w tej nowej, pluralistycznej przestrzeni.

### *Katechizowanie w nowej, pluralistycznej przestrzeni*

Wobec piętrzących się trudności rodziła się w niektórych pokusa zwątpienia, ucieczki, zamknięcia się przed niewdzięcznym światem, biadania nad upadkiem obyczajów w świecie. Uzasadniano ją niekiedy także cytatami z Ewangelii: „Nie dawajcie psom tego, co święte, i nie rzucajcie swych pereł przed świnie” (Mt 7, 6). Nowa sytuacja kazała na nowo uczyć się Ewangelii, chociażby tej prawdy, iż ewangelizacja zawsze będzie napotykała opór niezależnie od sytuacji politycznej. Nie

---

<sup>12</sup> J. Ż y c i ń s k i, *Ewangelizacja a współczesne formy relatywizmu*, „Biuletyn Duszpasterski Kurii Metropolitalnej w Krakowie” 2:1994 nr 7, s. 40.

tylko za czasów komunistycznych Ewangelia była niewygodna. Jest nią także za demokracji, z tym tylko, że z innych powodów. Zaczęto odkrywać, że Chrystus zostawił nam podwójne dziedzictwo Wieczernika: sprzed Ogrójca i z Wieczernika Zesłania Ducha Świętego. Początek lat dziewięćdziesiątych to czas odkrywania i uczenia się na nowo Ewangelii. Zaczęliśmy myśleć, wczuwać się w sytuację Apostołów. Ileż to powodów do narzekań mieli oni: tyle kazań wysłuchały tłumy, i to samego Chrystusa, tyle cudów i cóż z tego. Wszyscy Go opuścili, nawet ci, którzy tak niedawno wołali: *Hosanna!* To samo było u nas. Ludzie dawnej opozycji, którzy chronili się przed prześladowaniami w kościołach, którzy wspierani byli z ambony, teraz wyszli spod parasola Kościoła i co więcej – zaczęli ten Kościół atakować. Sytuacja zdawała się przypominać zachowanie ludzi, którzy w czas burzy i deszczu chronią się pod potężne gałęzie platana, ale gdy tylko zagrożenie mija, zaczynają odcinać konary tego drzewa i zastanawiać się, czy przypadkiem nie byłoby lepiej, gdyby tego platana w ogóle nie było. Pierwotna reakcja szoku, zaskoczenia, frustracji była powszechna na początku lat dziewięćdziesiątych i jest w niektórych osobach obecna do dziś. Tymczasem co robi Chrystus? Nie roztkliwia się nad sobą z powodu zdrady Judasza, nie schodzi z krzyża, nie podejmuje ironicznych docinków kierowanych z tłumu. Podobnie postępują Apostołowie. Nie pozostają w Wieczerniku. Wierni nakazowi misyjnemu Jezusa: *idźcie i nauczajcie*, wyruszają w świat. Głoszą Ewangelię doświadczając niejednokrotnie prześladowań, wyszydzenia, areopagu z jego pointą: *Posłuchamy cię o tym innym razem.*

### *Pogłębianie rozumienia misji Kościoła*

Winy i słabości Kościoła stanowiły zawsze podatną glebę, na której wyrastała krytyka Kościoła. Dzisiejszy krytyk nie musi być najlepszym nauczycielem, nie musi być świętym, może jednak mówić o sprawach godnych rozważenia i namysłu<sup>13</sup>. Szerzenie fałszywego obrazu Kościoła, podsycalo lęk przed nim. I chociaż Kościół, ustami samego papieża Jana Pawła II, określił swą misję, iż „Kościół chce służyć, człowiekowi chce służyć, społeczeństwu chce służyć. To jest jego powołanie”<sup>14</sup>, to często w tych dniach większą siłą przebicia znajdowało lansowane przez niektóre kręgi laickie przekonanie, że starania

<sup>13</sup> W. H r y n i e w i c z, *Kościół, który nie traci nadziei*, „Znak” 1993 nr 8, s. 39.

<sup>14</sup> J a n P a w e ł I I, *Nauczanie religii...*, s. 169.

o nauczanie w szkole są kolejnym elementem na drodze do państwa wyznaniowego. Krytyka Kościoła zmuszała do głębszego zastanowienia się nad jego naturą i misją. Kościół w czasach PRL-u musiał się zajmować nie tylko misją religijną. Często był oparciem dla wielu środowisk laickich. Z chwilą, gdy nadeszły czasy demokracji, niektórzy zaczęli postrzegać go jako zbędny. W przestrzeni wolności bastion jest niepotrzebny. Kościół jest zatem także niepotrzebny. Tak mówiono i pisano<sup>15</sup>. W nowej sytuacji Kościół w Polsce uczył się swej roli. Przykładem tego może być postawa wobec wyborów. O ile na początku lat dziewięćdziesiątych bezpośrednio wskazywano kandydatów na posłów, o tyle po koniec dekady zachęcano już tylko do udziału w wyborach i przypomniano zasady, którymi należy się kierować przy podejmowaniu decyzji.

#### BILANS DZIESIĘCIOLECIA KATECHEZY W SZKOLE

Po dziesięciu latach od powrotu katechezy do polskiej szkoły można wstępnie sformułować osiągnięcia i słabości naszej katechezy<sup>16</sup>:

##### *Osiągnięcia*

- Katecheza, wracając do szkoły, objęła swym zasięgiem znacznie większą niż kiedyś liczbę dzieci i młodzieży. Nadało to katechezie charakter autentycznie misyjny, albowiem katecheta znalazł się wśród uczniów, dla których katechizacja musiała być przede wszystkim ewangelizacją<sup>17</sup>.
- Kontakt z dziećmi i młodzieżą, która wcześniej nie trafiała do punktu katechetycznego, zobligował kadrę katechetyczną do starań o wyższą jakość zajęć. Wejście w dialog z młodzieżą mającą braki w religijnej edukacji, a zwłaszcza niechętną wobec Kościoła, wymagało od katechetów ogromnego wysiłku w zakresie przygotowania zajęć, ale i podjęcia trudów zrozumienia złożonych problemów i aspiracji młodzieży.

<sup>15</sup> R. Graczyk w cytowanym wyżej artykule stawia postulat „rzetelnego przemyślenia” miejsca i roli Kościoła w dzisiejszej polskiej rzeczywistości.

<sup>16</sup> Por. A. P o t o c k i, *Katecheza między „niebem” a „ziemią” – między parafią a szkołą*, „Katecheta” 45:2001, nr 2, s. 14.

<sup>17</sup> J. C h a r a t y Ń s k i, *Katechizacja jako forma ewangelizacji*, [w:] *Katecheza po soborze watykańskim II w świetle dokumentów Kościoła*, t. 1, red. W. K u b i k, Warszawa 1985, s. 195; M. M a j e w s k i, *Fundamentalne problemy katechetyki*, Lublin 1981, s. 82.

- Katecheza w nowym modelu organizacyjnym skłania katechetów do większej systematyczności i punktualności w prowadzeniu zajęć.
- Katecheza w szkole, przełamując lansowaną przez miniony system polityczny opozycję „nauka – wiara”, lepiej integruje osobowość ucznia. Katecheza proponuje uczniom trwały system wartości oraz łączy wychowawczą pracę Kościoła i szkoły, które teraz mogą mówić jednym głosem.
  - Katecheza dowartościowuje wychowawczą funkcję szkoły.
  - Katecheza na terenie szkoły – wkomponowując zajęcia w siatkę godzin lekcyjnych – usprawnia organizację dnia pracy ucznia, który nie musi już w godzinach popołudniowych czy wieczornych wędrować do punktu katechetycznego.
  - Katecheza w szkole zrodziła zapotrzebowanie na nowe programy katechetyczne oraz odpowiadające im podręczniki dla wszystkich poziomów nauczania.
  - Katecheta – kapłan zyskuje szansę dotarcia ze swą posługą duszpasterską do ogółu nauczycieli. Stanowi to dla duszpasterza duże ułatwienie, gdyż będąc bliżej tego środowiska lepiej rozumie jego problemy i trudności.

### *Słabości*

- Katecheza wkomponowana w różne przedmioty szkolne straciła, a przynajmniej wydatnie osłabiła, swój niegdyś sakralny charakter.
  - Katecheza w szkole odbywa się pod charakterystycznym dla tej instytucji przymusem. Zwyczajowa niechęć uczniów do szkoły i wszystkiego, co ma szkolny charakter, przenosi się na lekcje religii. Usytuowanie religii jako przedmiotu nadobowiązkowego sprawia, że bywa on traktowany z lekceważeniem większym niż inne przedmioty, co może wywoływać reakcje dyscyplinujące ze strony katechety i dalekie charakterem od ewangelicznego wymiaru katechezy.
  - Osłabiła więź młodego pokolenia z własną parafią. Widoczne jest to w zmniejszonym udziale dzieci i młodzieży w parafialnych praktykach religijnych.
  - Katecheza w punkcie katechetycznym obligowała rodziców do troski o katechezę i o udział w niej ich dzieci. W nowej sytuacji rodzina jest zwolniona z wysiłku organizacyjnego, co w dalszej perspektywie może ją zachęcać do dyspensowania się z religijnego wychowywania dzieci.



- Wielu katechetów żywi teraz znacznie silniejsze niż niegdyś obawy co do owoców swej posługi. Bywają katecheci sfrustrowani, zniechęceni trudnymi warunkami pracy, w tym zwłaszcza brakiem akceptacji ze strony ogółu uczniów. Bywają też katecheci mający trudności w odnalezieniu się między dwiema rolami: rolą duszpaste-rza i rolą nauczyciela.

Podsumowując, należy zauważyć, że Kościół w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych stanął przed wieloma wyzwaniami, które wynikały ze zmian kulturowych, społecznych i politycznych. Dziś, kiedy już opadły emocje wokół powrotu i nauczania religii w szkole, wyraźnie widać, jak szybko Kościół w Polsce uczył się funkcjonowania w pluralistycznym, demokratycznym społeczeństwie. Dzięki temu, mimo pewnych niedociągnięć, religia stała się naturalnym elementem szkolnego krajobrazu, a katecheta pozostaje w wielu sprawach autorytetem, do którego zwracają się nauczyciele i dyrekcje o radę, pomoc i opinię<sup>18</sup>.

#### PERSPEKTYWY KATECHIZACJI W NADCHODZĄCYCH CZASACH

Ostatnie lata naznaczone są publikacją ważnych dokumentów związanych z nauczaniem religii, takich jak: *Katechizm Kościoła katolickiego* (1992), *Dyrektorium ogólne o katechizacji* (1997), *Uchwały II Synodu Plenarnego w Polsce* (2000). Wprowadzana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej reforma systemu edukacji w Polsce już w punkcie wyjścia zakładała, iż wychowanie i kształcenie w pracy szkoły powinno stanowić integralną całość. Podmiotem wychowania i kształcenia jest uczeń, jego potrzeby rozwojowe, a nie wymogi przedmiotów. Reforma zakłada przywrócenie szkole charakteru wychowawczego. Nauczanie religii w szkole daje podstawy etyczne, umacnia, rozwija i uzupełnia działanie wychowawcze szkoły. Zada-aniem nauki religii jest włączenie się w spełnianie zadań szkoły, a przede wszystkim w jak najpełniejszy sposób służenia uczniom.

#### *Nowy program nauczania religii w szkole i jego realizacja*

W dniu 20 czerwca 2001 roku Konferencja Episkopatu Polski za-twierdziła trzy dokumenty, niezbędne dla działalności katechetycznej Kościoła katolickiego w Polsce. Są to: *Polskie dyrektorium kateche-*

<sup>18</sup> T. P a n u ś, *Dzieci zagłosowały nogami*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 15.

tyczne, *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego* oraz program nauki religii. *Podstawa programowa*, obowiązująca od września 2001 roku, jest nowym dokumentem, różniącym się co do założeń, celów i konstrukcji od dotychczas obowiązujących programów katechetycznych.

Poprzedni program katechetyczny tworzony był w latach sześćdziesiątych (1961–1971). Odpowiadał na potrzeby nauczania religii w parafii. Dnia 1 kwietnia 2001 roku minęło 30 lat od zatwierdzenia *Ramowego programu katechizacji* oraz dwóch wersji programów szczegółowych. Od tego czasu znacznie zmieniły się warunki katechezy oraz sytuacja społeczno-kulturowa. Oczywiście, po powrocie nauki religii do polskiej szkoły w 1990 r., dokonywano wielu jego modyfikacji. Polegały one jednak głównie na uzupełnieniach i adaptacji do warunków szkolnych.

Innym motywem wymuszającym zmianę programu jest poziom religijnego zaangażowania uczestników lekcji religii i ich identyfikowania się z Kościołem. W chwili obecnej można zaobserwować trzy kategorie uczestniczących w nich uczniów: wierzący, poszukujący lub wątpiący oraz zagubieni i niewierzący<sup>19</sup>. Każda z tych grup wymaga odpowiedniego działania ewangelizacyjnego. Program katechetyczny z 1971 r. zakładał doprowadzenie do dojrzałości chrześcijańskiej bazując na wierze, którą reprezentowali uczestnicy związani z Kościołem. Dzisiaj potrzeba bardziej działania ewangelizacyjno-interpretującego.

Aktualnie religii uczy się jeszcze z podręczników opracowanych na bazie *Ramowego programu katechizacji* z roku 1971. Te podręczniki, zredagowane w duchu kierunku kerygmatycznego, w latach ostatnich zostały nieco zmodyfikowane. Powstały też nowe podręczniki do gimnazjum, wyrastające z *Podstawy programowej* oraz program nauki religii dla szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadpodstawowych. Podręczniki te strona kościelna przedstawia Ministerstwu Oświaty jedynie do wiadomości<sup>20</sup>. Ponieważ jest ich wiele, biskup ordynariusz wskazuje dekretem, z których podręczników można nauczać religii w szkołach danej diecezji. Zalecane są przede wszystkim te podręczniki, które składają się z podręcznika dla ucznia i podręcznika metodycznego dla katechety. Do wyjątków należą takie sytuacje, kiedy uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów nie posiadają katechizmów.

<sup>19</sup> Por. *Dyrektorium ogólne o katechizacji*, 75.

<sup>20</sup> Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 30 czerwca 1999 r. (Dz. U. Nr 67, poz. 753, § 4).

## *Nowe formy katechezy parafialnej*

Powrót z nauką religii do szkół oznaczał przesunięcie 70% sił Kościoła do pracy poza parafią. Po powrocie nauki religii do polskiej szkoły katecheza dzieci i młodzieży przybrała głównie postać nauczania religii w szkole. Nie wyczerpuje to w pełni zadań stawianych przed katechezą. Dlatego, gdy religia powróciła do szkół, zaczęto szukać sposobów powiązania nauczania religii w szkole z rodziną i parafią.

W nauce religii prowadzonej w szkole mogą uczestniczyć poszukujący i niewierzący. Sakramenty jednak są tylko dla wierzących. Dlatego też przyjęta została zasada: *katecheza w szkole, sakramenty w parafii*. Chodzi w niej o to, by przygotowanie do pierwszej komunii św., spowiedzi i bierzmowania odbywało się w parafii rodzinnej. W przygotowaniu do pierwszej komunii św. uczestniczy ponad 95% dzieci i ich rodziny.

Przygotowanie do sakramentu bierzmowania odbywa się w rodzinnej parafii przez 1 rok, w cotygodniowych spotkaniach. W tych spotkaniach uczestniczy ok. 80% młodzieży, z tych, którzy uczęszczają do szkoły. Wiek bierzmowanej młodzieży to 16 lat. Katecheza parafialna związana z przygotowaniem do tego sakramentu jest najliczniej uczęszczana. W archidiecezji krakowskiej od września 2001 roku przygotowanie to trwać będzie trzy lata w oparciu o specjalnie opracowane materiały dla katechety i dla kandydata do bierzmowania, pod wspólnych tytułem: *Wyplłyn na głębię*.

Z okazji przyjmowania sakramentu małżeństwa narzeczeni biorą udział w kursach przedmażeńskich. W polskiej rzeczywistości jest to najpoważniejsza, systematyczna katecheza dorosłych.

Ważną rolę w katechezie dorosłych odgrywają ruchy religijne. Około 10% wszystkich *dominicanos* w Polsce przynależy do jakiegoś ruchu czy stowarzyszenia. W archidiecezji krakowskiej działa 75 ruchów. Najliczniejsze to: Ruch Światło–Życie, Neokatechumenat, Ruch Odnowy Charyzmatycznej.

Katecheza okolicznościowa związana jest głównie z przygotowaniem do sakramentów świętych. Z okazji chrztu, komunii św. czy bierzmowania dziecka, rodzice, chrzestni i świadkowie uczestniczą w katechezie wprowadzającej w obrzęd tychże sakramentów. Doniosłe znaczenie mają odbywające się spotkania z rodzicami, cykle konferencji na tematy religijne przez dni skupienia czy rekolekcje zamknięte. Dla katechezy dorosłych nie bez znaczenia pozostaje oparcie na intelektualnym zapleczu uczelni katolickich i wydziałów teologicznych.

Niewątpliwie czynnikiem osłabiającym katechetyczne oddziaływanie wśród dzieci i młodzieży jest brak systematycznej katechezy dorosłych. Wciąż niezadowolająca jest świadomość potrzeby religijnego kształcenia dorosłych. Mentalność społeczeństwa nie jest jeszcze wystarczająco otwarta na tego typu inicjatywy. Panuje przeświadczenie, że katechizacja to sprawa tylko dzieci, młodzieży i katechizujących. Sprawy religijne zostały uznane dość powszechnie za ściśle osobiste, czy nawet intymne. Doświadczenie wykazuje, iż niejednokrotnie słabnie zainteresowanie rodziców wychowaniem religijnym dziecka po pierwszej komunii św. Dotkliwie odczuwany jest brak kontaktów katechety z rodzicami uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Zaangażowanie rodziców w religijne wychowanie młodzieży tej grupy wiekowej jest najsłabsze.

### *Zadania stojące przed katechizacją w Polsce*

Dnia 6 czerwca 1991 r. w katedrze wrocławskiej Jan Paweł II, podczas spotkania z katechetami, nauczycielami i uczniami, mówił:

Dzięki przemianom, jakie się dokonują ostatnio w naszej Ojczyźnie, katecheza wróciła do sal szkolnych [...]. Osobiście bardzo się z tego cieszę. Równocześnie pragnę tu powtórzyć zwrot, którego często używam, bo odbija on żywą prawdę o każdej łasce [...] jest wam to dane i równocześnie zadane<sup>21</sup>.

Zdaniem Ojca Świętego nauczanie religii w szkole to dar i zadanie. W kontekście tych słów trzeba zapytać, jakie zadania stoją przed katechizacją w polskiej rzeczywistości w nadchodzących czasach. Katechetyczna troska o dzieci wymagać będzie wzmożonej formacji sumień, tworzenia odpowiednich materiałów i pomocy katechetycznych oraz pogłębiania związków dzieci z parafią. Troska o młodzież domaga się pilnie pogłębiania związków młodzieży z parafią, dostosowania katechizacji do sytuacji, w jakiej żyją młodzi ludzie, zwłaszcza jeśli chodzi o ewangelizację, doprowadzenia do lepszej współpracy podstawowe środowisk wychowawczych: rodziny, parafii i szkoły, dbania o harmonijną i szeroką współpracę nauczycieli i katechetów, tworzenia odpowiednich materiałów i pomocy, wychowywania do apostołstwa i budzenia powołań.

Natomiast jeśli chodzi o dorosłych, należy aktywizować świeckich do apostołatu i ponownego odkrycia wartości chrześcijaństwa, jego

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Nauczanie religii w szkołach...*, s. 165.

powtórnego wybrania. Głoszenie słowa Bożego nie powinno być pojmowane jako nawracanie i przekonywanie. Powinno być przede wszystkim świadectwem. Katecheza dorosłych musi brać pod uwagę sytuację religijną wiernych. Zdecydowana ich większość otrzymała chrzest w dzieciństwie i przyjęła wiarę na zasadzie socjalizacji jako pewien styl życia. Stąd ta wiara jest słaba. Dlatego warunkiem wstępnym każdej działalności katechetycznej musi pozostać dążenie do ożywienia wiary. Pilną sprawą staje się aktualizacja wiadomości religijnych posiadanych przez wiernych.

*Aggiornamento*, rozumiane jako otwieranie się Kościoła na współczesność, było sercem zamysłu papieża Jana XXIII zwołującego sobór. Chodziło w nim o taką odnowę Kościoła, by przepowiadając Ewangelię głosić odwieczną prawdę językiem zrozumiałym dla współczesności, uwzględniając realia i problemy dzisiejszego człowieka. Zamyśl ten odniesiony do całego Kościoła okazał się bardzo słuszny, takim też może być w wymiarze konkretnego chrześcijanina.

Udział w prorockim urzędzie Chrystusa uprawnia i zobowiązuje świeckich do głoszenia Ewangelii zarówno słowem jak i czynem, domaga się dawania świadectwa. Świeccy winni zabiegać o to, by „nowość i moc Ewangelii jaśniała w ich życiu codziennym, rodzinnym i społecznym” – stwierdził Papież w adhortacji *Christifideles laici* (14). Awans laikatu, zakorzeniony w koncepcji Kościoła soboru watykańskiego II, pociąga za sobą konsekwencje w postaci zaangażowania świeckich w misję apostolską Kościoła, właśnie przez słowo i czyn. Te zadania zrealizuje się poprzez katechezę okazjonalną oraz działające ruchy. Wydaje się bowiem, iż nie ma wielkich perspektyw dla systematycznej katechezy dorosłych.

Troska o katechetów wyrażać się winna w pogłębianiu związków katechety z parafią. „Nie mogą oni zrezygnować z uczestnictwa w duszpasterstwie pozakatechetycznym w parafii”<sup>22</sup>, podnoszeniu kwalifikacji i permanentnej formacji. Z obserwacji i badań wynika, że dla odbioru katechezy (w tym jej ewangelicznego orędzia) znaczenie zasadnicze ma osoba katechety<sup>23</sup>. Młodzież bardziej ceni osobowość katechety niż jego urząd.

<sup>22</sup> K. N y c z, *Katecheta jako nauczyciel religii w szkole*, „Katecheta” 34:1991, nr 3.

<sup>23</sup> Zob. np. J. B a n i a k, *Katecheta widziany oczami młodzieży katechizowanej*, „Katecheta” 38:1995, nr 4; D. A. M u s k u s OFM, *Szkola środowiskiem katechetycznym. Katechetyczne studium interdyscyplinarne*, Kalwaria Zebrzydowska 1999; A. P o t o c k i, *Młodzież wobec katechezy (z badań porównawczych)*, [w:] *Kościół, rodzina, wychowanie*, red. A. S z w a j k a j z e r, P. B o r y s z e w s k i, Warszawa 1998, s. 263–283; tenże, *Ośmioklasiści wobec katechezy*, „Katecheta” 42:1998, nr 2.

\* \* \*

Patrząc w nowe millennium warto przywołać ewangeliczną scenę o niezwykłym połowie ryb. Do zniechęconych Apostołów, którzy „całą noc łowili i nic nie ułowili” (Łk 5, 5), zwrócił się Chrystus z poleceniem zarzucenia sieci jeszcze raz. Zawodowa logika rybaka wskazywała na nonsens tej czynności. Był już bowiem dzień. Piotr jednak zdobywa się na akt wiary. „Na Twoje słowo zarzucę sieci. Skoro to uczynili, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczęły się rwać” (Łk 5, 6). Logika Dobrej Nowiny nie jest jedynie logiką czysto ludzką. Wobec piętrzących się problemów nie łatwo jest zdobyć się na Piotrowy akt zawierzenia. W minionym dziesięcioleciu osoby zaangażowane w katechizację wiele razy okazywały się ludźmi małej wiary. Było też jednak wiele momentów, w których zdobywały się na ten akt wiary i zaufania do Mistrza: *Lecz na Twoje słowo zarzucę sieci* i sieci te zaczynały się rwać z powodu obfitości połowu. Ufam, że powyższa refleksja dopomocze „wypłynąć na głębię” nowego tysiąclecia.

## PERSPEKTIVEN DER SCHULKATECHESE IN DER POLNISCHEN WIRKLICHKEIT

### Z u s a m m e n f a s s u n g

1991 schloss sich Polen den über 20 europäischen Ländern, in denen die Katechese ihren festen Platz in der Schule hat, an. Die Anwesenheit der Katecheten, Priester und Schwestern, in der Schule wurde anfangs als ein Anschlag seitens der Kirche auf die Weltlichkeit der Schule angesehen. Die damalige Gesellschaft war sehr verunsichert und stand unter dem Einfluss der Medien, die der Kirche abgeneigt waren. Das polnische Modell des Religionsunterrichtes ist ein fakultatives Modell. Es fordert die positive Willenserklärung der Eltern für die Teilnahme ihrer Kinder am Religionsunterricht. Solch ein Modell funktioniert z.B. in Italien und Spanien.

In Anbetracht der immer schnelleren Änderungen konnte sich die Kirche nicht immer zurechtfinden. Am Anfang der 90-er Jahre mussten die Katecheten lernen, den Religionsunterricht mit grossen Schwierigkeiten in der neuen pluralistischen Wirklichkeit zu erteilen. Nach dem Niedergang des Kommunismus hofften die Verantwortlichen der Kirche darauf, dass die neue Wirklichkeit für sie freundlich wird, indem sie die Entwicklung der unternommenen seelsorgerischen Initiativen ermöglicht. Inzwischen stellte es sich jedoch heraus, dass es nicht so ist. Ein Priester oder eine Schwester hatten sich nur mit immer grösserer Abneigung als vor dem Umbruch auseinanderzusetzen.

Allmählich versuchte die Kirche diesen Widerstand zu brechen. Im Laufe der 10 Jahre seit der Rückkehr der Katechese in die polnische Schule kann man viele Vorteile aufzeigen. Der Katechet befindet sich unter den Schülern, für die der Religionsunterricht vor allem die Evangelisierung sein sollte. Der Kontakt mit den Kindern und Jugendlichen, die früher zum katechetischen Unterricht nicht gekommen sind, verpflichtete die Religionslehrkräfte dazu, sich um immer bessere Qualität des Unterrichts zu bemühen.

Nach der Rückkehr des Religionsunterrichts in die polnische Schule im Jahre 1990 wurde die Ausarbeitung des neuen katechetischen Programms notwendig. Dieses Programm wurde am 20. Juni 2001 von der Polnischen Bischofskonferenz akzeptiert und bestätigt. Es legt Gewicht auf die evangelisierend-interpretierenden Aktivitäten.